TYGODNIK WILENSKI

N. 3.

Dnia 15. Lutego 1822 roku v. s.

EMIGRACYA FAMILII KROLEWSKIEY DOMU BRAGANCKIEGO DO RIO-JANEIRO, STOLICY BREZYLII, W ROKU 1806.

(*Wyiątek z dzieła pod tytułem: Histoire du Bresil depuis sa découverte en 1500 jusqu'en 1810 par* M. ALFONSE DE BEAUCHAMP.

Nadaremnie usiłowała Portugalia zostać neutralną, kiedy się wszczęła potężna walka między Francyą i Angliią. Dawne przymierza, i ścisłe związki skłaniały dwór lizbonski za sprawą Anglii. Flota wielkiey Brytanii w 1806 roku pokazała się przy uyściu Tagu; ministrowie portugalscy odbywali narady. Portugalia w swoich europeyskich i amerykańskich portach zgromadzała, opatrywała żywnością eskadry angielskie przeznaczone do działania przeciwko Hiszpanii i Francyi. Oświadczenia neutralności nie dosyć dobrze pokrywały przychylność dworu lizbońskiego ku Anglii, Francya zaś takiey nabyła przewagi, że słusznie gniewu iey lękać się należało. W rzeczy samey, zaczęła wkrótce wymagać ażeby regent portugalski wytłómaczył

się bez ogródki, i wezwała go nieiako aby przystąpił do systematu lądowego, przyaresztował Anglików podróżuiących po Portugalii, i zabrał towary angielskie na rzecz poddanych francuzkich, w nagrodę strat przez nich poniesionych. Regent uczynił obietnicę, lecz wykonanie oney pod rozmaitemi zwlekał pozorami. Wchodził on wówczas z dworem londynskim w rzetelne a z Francyą w zmyślone układy, spodziewaiąc się wszystkiego po czasie i po posiłkach Anglii: zwyczayne postępowanie słabych potencyy, które między dwóma silnemi a zawisnémi sobie mocarstwami, swoiey nie mogą utrzymać niepodległości.

Niespokoyny w swoich przewłókach, dwór lizboński uyrzał się wkrótce zagrożonym wtargnieniem francuzow, napróżno dla omamienia czuyności Francyi, wypowiedział woynę Anglikom w osm dni po wyiezdzie posła francuzkiego z Portugalii; napróżno zalecił uzbroić flotę, raz pod pozorem prowadzenia woyny z Angliią, drugi raz przewiezienia xięcia de Beyra syna regenta do Brezylii, w celu zapobieżenia aby ta ogromna posiadłość nie poddała się Anglikom. Niebezpieczeństwo atoli stawało się oczewistém. Pokazanie się woyska francuzkiego na granicach Portugalii, wzbudziło nagłą trwogę. W tymże samym czasie eskadra Kommodora sidney Smith, rościągnęła nayściśleyszą blokadę przy uy-

ściu Tagu. Lord Strangford, poseł angielski zostawił odtąd regentowi tylko wolny wybor, albo wydania floty swoiey Anglikom, albo użycia iey natychmiast do przewiezienia familii królewskiey braganckiego domu do Brezylii, w celu ochronienia go od wpływu francuzkiego rządu. Odtąd całą obawę swoię obrócił regent przeciwko woysku francuzkiemu, które przez góry Beyru wkraczało, a całą nadzieię na angielskiey pokładał flocie, która uyście wspaniałego opasała Tagu. Chwila była stanowczą, dzielny krok tylko mógł oswobodzić monarchią; potrzeba było uczynić wybor między napadniętą Portugalią, a nietkniętą Brezylią. Rozległość, ludność, handel tey obszérney posiadłości; iey złote i dyamentowe kopalnie, wszystko to nie mogło bydź oboiętnem dla portugalskiégo narodu. Rząd wprzódy ieszcze zatrwożony rewolucyami grożącemi Europie, osądził że Brezyliia może się stać kiedyś naybezpiecznieyszém dla niego schronieniem. Scieśniony na szczupłym lądzie, między morzem a nieprzyiaznym ludem, bragancki tron łatwo do Oceanu mógł bydź strącony. Jedna bitwa na granicy przegrana, cztérdzieści mil tylko dążącemu do stolicy zostawiała nieprzyiacielowi. Nie pozostawał regentowi inny środek, iak tylko zamienić położenie na łasce będące w Europie, na obszérne państwo w Ameryce.

Propozycya ta uczynioną iuż była Janowi IV. w czasie krytycznych okoliczności w jakich się znaydowała Portugalia pod panowaniem tego monarchy. Sam nawet Pombal, kiedy Hiszpani wtargnęli do kraiu, nie odrzucał tey myśli wzdlędem przewiezienia familii królewskiey do Brezylii. Taż sama skłonność przewodniczyła zawsze ministeryum portugalskiemu; lecz rozumiano powszechnie, że trwożliwy i baczny charakter regenta, sprzeciwiać się będzie wydaniu rozkazów do wykonania tak stanowczego kroku. Niespodzianie xiąże ten staie się przystępnym, czynnym, i przyymuiąc postanowienie godne wzniesionego umysłu, ogłasza wyrok królewski oznaymuiący o przedsięwzięciu iego oddalenia się do Rio-Janerio, aż do zawarcia powszechnego pokoiu. Mianuie zatem regencyą do kierowania sprawami w czasie niebytności swoiey w Europie, zaleca ładowanie archiwow, skarbu i naydroższych koronnych sprzętów. Skoro wszystko do odjazdu gotowym było, w towarzystwie swoiey familii, mnóstwa poddanych i wiernych swoich stronników, wyborem woyska konwoiowany, udaie się do portu. Lud całuiąc ręce iego, zastępuie mu drogę, i broni nieiako wsiadania do okrętu; lecz on z przymileniem i stałością toruie sobie w pośrzód nich drogę, i wsiada na okręt swoiey floty, z ośmiu okrętów liniowych, cztérech wiel-

kich fregat, wielu brykow, szalup, korwet, i statków brezylskich, a w ogóle z trzydziestu sześciu żagli złożoney. Dnia 29 listopada rano, flota królewska przechodzi w posrzód eskadry angielskiey, którą dwódziestoiednym pozdrawia wystrzałem. Pozdrowienie to oddane iey iest natychmiast, a obie eskadry połączywszy się, wspaniały i groźny przedstawiały widok. Flota królewska puszcza się potem na rozlegle morze, konwoiowana przez eskadrę angielską Kommodora Moor, i unosi do Brezylii nadzieię i losy portugalskiey monarchii. Po szczęśliwie odbytey podróży, dnia 19 stycznia przybiia do brzegu w Bahiia, gdzie regent przyięty iest od swoich brezylskich poddanych z oznakami nayżywszey radości. Oswiecanie ulic i sztuczne ognie trwaią ciągle. Mieszkańcy Bahia w czasie tych pamiętnych uciech, okazywali regentowi swe przywiązanie i wierność rozmaitemi igrzyskami, wystawą i całą wspaniałością na iaką tylko ich możność i maiątki zdobyć się im dozwoliły. Chcąc xięciu dać rzetelnieyszy dowod uszanowania i poświęcenia się swoiego, uchwalili iednomyślnie summę wynoszącą pół miliona szterlingow, na wybudowanie pałacu dla rodziny królewskiey, ieżeliby xiąże w pośród nich rezydencyą swoię założyć raczył; lecz przyczyna stanu nie dozwoliła regentowi przychylić się do żądania mieszkańców Bahii. Szczęśliwsi mie-

szkańcy Rio-Janeiro, w posrzód powszechnych uniesień przyięli swoiego pana, który w tey nowey stolicy Brezylii, założył stolicę państwa i portagalskiey monarchii. Żaden na świecie port dogodnieyszego do handlu niema położenia: wstęp do niego bezpieczny a wyyście łatwe. Komunikacye miasta tego z Europą, Afryką, Ameryką, Indyami, i wyspami połódniowego morza, są łatwe i bezpieczne. Rio zdaie się bydź przeznaczone do tworzenia tego ogniwa, które za pomocą handlu iednoczy rozmaite części świata; Rio włada wszystkiemi bogactwami rozległego i żyżnego kraiu.

Zdawało się że do tylu połączonych korzyści, brakowało tylko przytomności czynnego i mądrego rządu. W dziewięć dni po przybyciu do Brezylii (28 stycznia), ogłosił regent rozkaz królewski otwiéraiący handel Brezylii z Anglią i mocarstwami w pokoiu z Portugalią będącemi, zastrzegaiąc cło wchodowe po 24 od sta.

Wywoz płodow Brezylii, za opłatą naznaczonego cła, dozwolonym został, wyiąwszy drzewa farbierskiego i innych dawniey zakazanych artykułow. Postanowienie to ułatwiło przystęp do Brezylii angielskim kupcom.

Przesadzone nadzieie, które powzięto w Anglii, o skutkach emigracyi dworu do Brezylii; skłoniły kupcow i spekulantow londyńskich do wysłania towarów w ilo-

ści przewyższaiącey dziesięć razy żądanie i potrzebę Ameryki portugalskiey. Transporta tak były liczne, że faktorowie i komisanci angielscy przymuszeni byli zniżyć cenę towarów i przez publiczną sprzedawać ie licytacyą. Ceny spadły do tego stopnia, że nikt podobnych nie pamiętał. W miarę zniżenia towarów angielskich, płody Brezylii pdnosiły się w cenie. Żądanie tych ostatnich było nadzwyczayne, ponieważ liczne okręta oczekuiące ładunku, wzaiemnie o nie ubiegały się. W rok po przybyciu królewica, wszystkie krajowe towary we dwóynasob cenione były. Złoto zniknęło prędko, ponieważ bogaci Portugalczycy postrzegłszy usiłowanie kupców zbywaiących swoie towary, przymusili ich brać w zamian w wysokiey nader cenie, płody Brezylii.

Anglicy zanieśli skargę; a oba dwory podpisały traktat handlowy i morskiey żeglugi, w których cła od przywozu towarów angielskich po cztérdzieści od sta zniżone zostały. Regent mianował Sędziego postrzegaiącego praw narodu angielskiego. Urząd ten z równém światłem iak i nieposlakowaną cnotą, sprawowany był przez doktora Lisboa z Rio-Janeiro.

Poseł brezylski w Londynie, umocowany został od swoiego dworu, aby wydawał pozwolenie wszystkim angielskim i brezylskim okrętom, życzącym przewozić do

Brezylii przerabianą bawełnę. Statki te za przybyciem do przylądku Frio, odbierały zalecenia do których portów udawać się maią. Bogaci kupcy angielscy zaczęli odtąd osiadać w Brezylii.

Ważne sprawy polityczne zatrudniały także xięcia regenta za przybyciem iego do Rio-Janeiro. Wypowiedział woynę koloniom hiszpańskim w Mexyku i Peru, i nałożył sekwestr na własność hiszpańskich poddanych; zdobycie Guyanny francuzkiey, uchwalone i dokonane zostało. Dwor Rio Janeryyski korzystał z zamięszek w posiadłościach hiszpańskich trwaiących, dla wznowienia praw swoich do północnych brzegow rzeki la Plata stosuiących się; lecz Anglicy za pośrzedników w tey sprawie stanęli.

Oświecona troskliwość i staranie regenta, zwróconemi szczególnie zostały na to wszystko, cokolwiek przyczynić się mogło do szczęścia Brezylii; wszystkie gałęzie administracyi wznowionemi zostały; xiąże przedsięwziął kroki do wydoskonalenia edukacyynych zakładów, utworzył katedrę Chemii, i sprzyia temu wszystkiemu, cokolwiek do rozpostrzenienia pożytecznych dążyło wiadomości.

Emigracya korony portugalskiey do Rio-Janeiro, czyni Brezylii nayświetnieysze nadzieie; państwo to zdaie się bydź powołane dopiero do wysokich przeznaczeń.

Któż to przewidzieć zdoła, iak daleko zaydzie energiia i zapał narodu, że tak rzekę, wskrzeszonego? Brezylia ma podostatkiem okrętow, portow, i marynarzy; murzyni iey nawet nieustraszonymi są maytkami. Państwo to równie potężne iak wspaniałe, wyrówna wkrótce wzrastaiącey potędze, Ziednoczonych stanow; maiąc nadto łagodnieysza klima, żyźnieysze grunta obfitujące w pożyteczne i kosztowne płody; położenie geograficzne panuiące nad wszystkiemi wielkiemi morzami świata, i drogę do obu Jndyy, i mogące się uważać za punkt srzodkowy stosunkow handlowych wszystkich części cywilizowanego świata. Jak iest bogate, silne i dla nieprzyiacioł nieprzystępne to mocarsto południowey półkuli! Jak przeznaczenie iego iest szlachetne i niepodległe! Mnogie floty nie zdołaią go opasać, ogromne woyska na próżnoby mu zagrażały, wszystko mu wzrastaiące szczęście i długą trwałość zapewnia. Rostropnie i energicznie postępuiąc, władzca Brezylii i iego następcy, mogą się wzmocnić na tronie mniey podległym i daleko świetnieyszym aniżeli lizboński.

SPIEWY LUDU LITEWSKIEGO.

Tłómaczenie przez EMERYKA STANIEWICZA.

(Ob. Tyg. Wil. T. X. Ner 171 str. 187).

Spiéw cztérnasty.

O Boże! iakże ból srogi,
Uciska mą głowę młodą,
Pośpiesz, pośpiesz oycze drogi,
Orzezwiy z krynicy wodą....
Nie słyszy oyciec kochany,
Na wzgórku usiewa łany.

Wzywam matkę, nieszczęśliwa,
By wodą ulżyła bole;
Lecz nie słyszy matka tkliwa,
Tam na wzgórku leszczy pole.

Text oryginalny.

XIV.

Oy diewułayti! niagalu,
Skauda galwiała, niugalu.
Asz papraszicie sawa tiatuszi,
Szaltinia undienia giarti,
Mana tiatuszis nia śpieja,
Unt kałna rugialis sieja.

Asz papraszicie sawa matutie,
Szaltinia undienia giarti,
Mana matutia nia śpieja,
Unt kałna rugius birżeja.

Zlituy się siostro, dla Boga!
Uspokoy ból, który czuię;
Nie słyszy mnie siostra droga,
Na wzgórku pole bronuie.

Przyydź bracie, siostra cię błaga,
Utul iey płacz, utul łkania,
Ale próżne me wołania:
Brat na wzgórku pole waga.

Lecz oto kochanek bieży,
Bieży do swoiey dziewicy,
On me cierpienia uśmierzy,
Przyniesie wody z krynicy.

Asz papraszicie sawa siasutie,
Szaltinia undenia giarti,
Manu siasutia nia śpieja,
Unt kałna rugius ekieja.

Asz papraszicie sawa broluka,
Szaltinia undenia giarti,
Mana brołużis nia śpieja,
Unt kałna rugius wagoia.

Asz papraszicie sawa biarniali,
Szaltinia undenia giarti.
Mana biarnialis paśpieja,
Szaltinia undenia dawia.

Spiéw piętnasty.

Jakiżto tentent słyszeć się mi daie?
Pewnie móy miły przybywa;
Oto młodzieniec już przy wrotach staie,
Póydę go witać szczęśliwa.
Pośpiesz kochanku w zagrodę domową,
Naucz tam swatowstwo swoie,
Niech oyca mego skłoni swą wymową,
By nas połączył oboie....
Wychodzi oyciec, łza mu twarz skropiła,
Ręce łamie spracowane,
„Dla czegoż rzucasz dom móy córko miła?
Zostań tu dziecię kochane.“
Oycze, nie trzymay dłużey mnie przy sobie,
Póydę za miłości głosem,

XV.

Atjoi biaruialis par łaukiali,
Jou tikre, jou tikre pas paniale.
Prijoi biarnialis pri wartialu,
Iszeyna paniała isz świrniala,
Praszom biarniala ing świrniali,
Mokik tu sawa tian pirszłali
Kad mana tiatuszi parkałbetu,
Kad mani biarnialu pażadietu.
Iszieyna tiatuszis raudodamas,
Bałtosios runkiałes łaużidamas.
Nieyk, nieyk dukriała niazwaliju,
Mań gayli tawies iszeynuńczios.
Oy! oy! tiatuszi, tiatuszeli,
Oy! oy! sianasey, siangalwieli,

Czas iuż pomyślić o swoiey chudobie,
Czas swym zatrudnić się losem.
Na cóż mi Stwórca dał tę twarz przyiemną?
Naco i te białe ręce?
Jeżeli siebie, przez miłość wzaiemną,
Kochankowi nie poświęcę.
„Odday się pracy córeczko kochana,
Na robocie pędź dni całe,
Wnet zagorzeie twarzyczka rumiana,
Poczernieią rączki białe."
Ale gdzież nowe trzewiczki podzieię?
Na co pończoszek gromada?
„Gdy ziemia zbrudzi a rosa zalaie,
To się wnet podrze, popada."
A móy kaftanik i galony złote,
Komuż ie oddadź potrzeba?

Asz czionay niabusiu tam kiemiali,
Asz tinay pražusiu už biarniala,
O kur padiesiu skeysto wieydiali,
Bałtosios runkiałes kur padiesiu?
Paimk dukriała, paimk darbiali,
Uždiags weydialis, bałtos runkiałes
O kur padiesiu nauios kurkiałes,
Bałtos punczialiełes kur padiesiu?
Niąsziok dukriała, kas dieniałe,
Niasziok jaunoja kasdieniałe,
Uszpuls žiemiała, szalti wiejaley,
Uszkris rasiała busi basa.
Kur diesiu mana naujo szubiałe.
Auksa galonieles kur padiesiu.

„Przeday to córko, przeday tę pustotę,
Kupisz sobie siła chleba.“
Oycze nie trzymay dłużey mnie przy sobie,
Póydę za miłości głosem,
Czas iuż pomyślić o swoiey chudobie,
Czas się swym zatrudnić losem.

Nuwiażk dukriała ing turgiali,
Pardok galonieles už doniałe.
Oy! oy! tiatuszi, tiatuszeli!
Oy! oy! sianasey, siangalwieli!
Asz czionay nia busiu tam kiemiali,
Asz tinay prażusiu už biarniala.

O BRODZIE.

Z francuzkiego przez A... Z.....

We wszystkich narodach, broda w każdym czasie ulegała rozmaitym dziwactwom mody.

Grecy nie golili brody aż do panowania Alexandra; Rzymianie zaś nosili ią aż do roku 454 od założenia Rzymu.

Scypion Afrykański, piérwszy wprowadził zwyczay codziennego golenia brody. Imperatorowie poszli za iego przykładem; nakoniec, Adryan zapuścił brodę i szanowną ią uczynił. Następcy iego nosili ią również do Konstantyna. Za czasów Herakliusza,

broda znowu weszła w modę i wszyscy cesarze greccy iey nie golili.

Gotowie i Frankowie, nosili tylko wąsy.

Klodion rozkazał swym poddanym, aby nie golili brody.

Starożytni filozofowie nosili długą brodę.

Duchowieństwo wschodnie nie goliło nigdy brody; przeciwnie duchowieństwo zachodnie, zachowuie ten zwyczay.

W niektórych kraiach, broda iest uważaną za znak żałoby; u innych przeciwnie, golą ią na znak iakiego nieszczęścia.

Potrzeba konieczna golenia się, iest nadzwyczaynie przykrą; ieźli się zaś wynaydzie iaki sposob uwolnienia się od tego; stanie się to nader szacownèm odkryciem. Jeden z Dziennikow angielskich upewnia, że znayduie się w Londynie osoba, która tylko co dwa tygodnie goli brodę, a to za pomocą pewnego środka, którego zamiast mydła używa, i który zdeymuie włosy tak dobrze, iż niepotrzeba balbierza ani brzytwy. Jeżeli ten wynalazca, swóy sekret odkryie, podamy go do powszechney wiadomości.

MODY PARYZKIE.

Przód i podszewka w kapeluszu atłasowym czarnym *glacé*, równie też okrąg i wierzch głowy, powinny bydź bez żadney

fałdy gładko, podług naynowszego gustu. Kurze pióra zawsze są w modzie; iedynie tylko czarne pióra widziane są na czarnych axamitnych i na atłasowych *glacé* kapeluszach. Można widzieć damy obchodzące piechotą sklepy, w czarnych kapeluszach z białemi piórami.

Nowe salopy atłasowe i axamitne czarne, z różową podszewką, i podobną wypustką noszą bardzo długie; zaledwo można widzieć z pod nich garnirowanie u sukni.

Kaptury i kołnierze wyrzynane w zęby, równie są w modzie.

W szlafrokach materyalnych, axamitnych lub rytych, daią się staniki na plecach gładkie. Kołnierz stoiący, powinien bydź odstały i wpoł odchylony.

Robiący stroiki modne, upinaią we włosy kwiaty lub wierzchołki piór. Zawoie ich, powiększey części, ozdobione są wierzchołkami strusich piór lub *marabouts*.

Objaśnienie ryciny Nru 2.

Stroik z gazy w srebrne lamy i kłosy srebrne. Suknia z Ostyndyyskiey krepy, garnirowana kwiatami stosownemi, i srebrnemi kłosami. Rękawiczki białe. Trzewiki białe.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla mieysc prawem przeznaczonych niewydawania bez biletu. Dnia 13 miesiąca Stycznia roku 1822.

X. Jędrzey Kłągiewicz K. W, P. P. Z. Czł. Kom Cen.